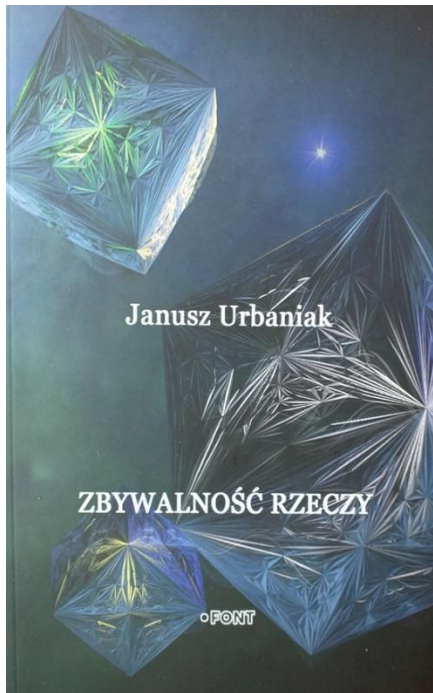


Zbywalność rzeczy Janusza Urbaniaka

(Dokończenie ze strony 17)

Wśród nich Janusz Urbaniak i duch Marka Hłaski ciągnął długi łyk „sikacza” beznadziejnych dni polskiej rzeczywistości lat dziewięćdziesiątych XX wieku i początku nowego milenium. A może poeta tylko patrzy oczami obiektywu? I zapisuje, zapisuje na karcie pamięci? Chcąc pozostawić dowód pokoleniom? W błędzie byłby jednak czytelnik – wychowany na piśmie obrazkowym i wszechwładnej „grzebarce” – sądząc, że zagubienie, bezdomność, alkoholizm, narkomania, niechciane dzieci to pochodna biedy (choć na pewno tak) to skutek uboczny wyścigu szczurów/ludzi za słabych na owy czas, porażonych depresją.

W tomie jest i światło nadziei, olśnienia – jak u Pawła z Tarsu – wywołane traumatycznym przeżyciem z wyrzutem, że można było..., żeby tak cofnąć czas. Wtedy zauważamy, że Bóg, którego nie ma – Jest na wyciągnięcie ręki!



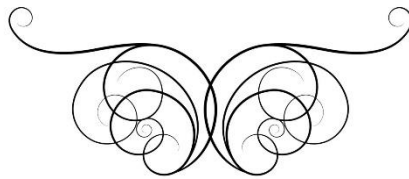
*światło miało wrócić za kilkanaście godzin
by potem znów zaniknąć
inaczej niż w jego życiu w linearności
nic nie miało wrócić
ale to co ważne miało pozostać
gdzieś ukryte nawet wtedy
gdy w ziemię uderzy kamień*

*bo bóg który musiał ukrywać się
przed ludźmi miał od zawsze
pomysł na dobro*

Obok wierszy Janusza Urbaniaka nie da się przejść obojętnie – one „kłują”. Bezinteresowność/zimno podmiotu lirycznego przyprawia o dreszcz czytelnika. Twarde, męskie postawienie sprawy. Ów człowiek z za tafi lustra – każdy z nas – domaga się nie wprost, potrzeby zrozumienia, ale przede wszystkim – dostrzeżenia. I nie istotny jest tu czas – wczoraj jest dniem dzisiejszym – tylko upadek, z którego potrafimy się podnieść... albo i nie... Mimo światła!

Jerzy Stasiewicz

Janusz Urbaniak, *Zbywalność rzeczy*. Wydawnictwo FONT, Poznań 2022, s. 50.



Dopóki czas nie dobiegnie do połowy

Wczesne dojrzewanie jest pojęciem zmiennym, stanem ducha i ciała, przebiegającym u każdego człowieka indywidualnie. Wstępując w wiek nastoletni myślimy, że wszystko należy do nas, że wszystko nam się należy, bez względu na konsekwencje. Jeżeli w ogóle takie istnieją w młodych umysłach, pełnych pomieszania rzeczywistości z nierealnością.

Wczesne dojrzewanie jest przyczyną odnalezienia samego siebie, spojrzenia filozoficznym okiem na to kim jesteśmy, dokąd na zmierzamy. Podobne pytania stawia **Damian Dawid Nowak** w najnowszej, trzeciej książce poetyckiej zatytułowanej *Wczesne dojrzewanie*. Poeta, rodem z Tarnowskich Gór, autor zbiorów poezji *Nieistotne* i *Pożegnania*, przekazuje czytelnikowi cząstkę wyodrębnionego świata, cząstkę niesamowicie wkraczającą w poetyckie „ja” podmiotu lirycznego, wykształcając u niego rodzaj samoświadomości po za świadomością. Podmiot otoczony przyrządami codziennego użytku, zamyka się w posiadającym dziurki do oddychania i do patrzenia kartonie.

Indywidualne odcinki, w których czas zostaje zatrzymany, by ponownie ruszyć, są widoczne w wierszu *Dziury*, gdzie dziurawe prześcieradło przynosi zagadkę ich powstania. Z początku odpowiedzialność za całe zło spada na mole, albo na papierosy: „zastanawiam się czy dziury| w prześcieradle są| po| papierosach, czy zrobiły je mole”, ale „tu się nie pali| tu się nie moli”. Podświadomość podaje podmiotowi lirycznemu ostateczne roz-

wiązanie, albowiem te dziury są: „zwyczajnie nadpalone”). Wielowątkowość utworu sprawia, że nie od razu jest on zrozumiała i nie wiemy, co tak naprawdę się wydarzyło. Mija krótka chwila, a blokada ustępuje i z całą intonacją wyrzutów sumienia odkrywamy niechybność końcowego rozstrzygnięcia, wpływającego niekorzystnie na nasze samopoczucie, wszak „nieregularne w kształtach| czarne dziury” (*Dziury*) wymagają nienaturalnej uwagi, drażniąc obecnością i niezależnymi pokładami wścibstwa.

Dorastanie przebiega znacznie szybciej u osób wyjeżdżających z rodzinnej miejscowości do obcego miasta, w celach naukowych, i wynikających z nich, celach finansowych. Osoby te pozostawione same dojrzewają wcześniej, zmuszone presją otoczenia, presją natłoku niezapłaconych rachunków i widmem eksmisji. Ich los jest wszystkim obojętny: „nikogo to nie obchodzi” (*Przeprowadzka*), gdyż część z nich skończy w takich miejscach jak Dworzec Centralny, ale część przetrwa najgorsze, by potem zaakceptować sytuację. Uzyskane fundusze powinny pochodzić z własnej, ciężkiej, uczciwej pracy, nie z pomocy zewnątrz, z rodzicielskiej ręki.

Rozważając nastoletni świat pełen problemów i sercowo – uczuciowych dolegliwości, warto wspomnieć o popularnych parado- kumentalnych programach. Ich emisja jest, w mojej opinii, utrwaleniem w młodych umysłach pojedynczych i złożonych czynności. Podniosą się głosy, że „młodość musi się wyszumieć”, albo „młodym wolno więcej”, ale czy będą uzasadnione, gdy piętnastoletnia dziewczyna przyjdzie do domu i oznajmi rodzicom, że jest w ciąży (przypadki trzynastolatek i czternastolatek też się zdarzają), albo chłopak (w wieku podobnym i młodszym) wróci z połamanymi gnatami i co gorsza z dziurami po kuli, po nożu? Czy usprawiedliwienie nabierze tożsamości tempa i zaślony wychowawcze zaniedbania? Nie oczekując odpowiedzi, schodzę w mało wyrazistego tematu, nie poddanego wyodrębnieniu w dwóch obozach czerni i bieli.

Dzieci chorujące na niezmierną ilość różnych chorób, niezadko przewlekłe i nieuleczalne, muszą dorastać znacznie wcześniej niż ich zdrowi rówieśnicy. Borykając z problemami, o jakich zdrowi nie mają pojęcia, zasługują na wszelką pomoc. Niestety stosunek tych drugich jest często odmienny, a nawet pogardliwy, bez względu na to czy wyrządzają swoim zachowaniem im krzywdę. Ważniejszym aspektem jest dla nich zabawa w gronie przyjaciół „na jeden wieczór”, w rytmach muzyki z syntezatorów i pod wpływem różnej maści odurzaczy.

Paweł M. Wiśniewski

Damian Dawid Nowak, *Wczesne dojrzewanie*. Wydawnictwo Mamiko, Nowa Ruda 2016.

